

Pełna
MOC
możliwości

Wydanie II
rozszerzone



Jacek
Walkiewicz

Wszelkie prawa zastrzeżone. Nieautoryzowane rozpowszechnianie całości lub fragmentu niniejszej publikacji w jakiegokolwiek postaci jest zabronione. Wykonywanie kopii metodą kserograficzną, fotograficzną, a także kopiowanie książki na nośniku filmowym, magnetycznym lub innym powoduje naruszenie praw autorskich niniejszej publikacji.

Wszystkie znaki występujące w tekście są zastrzeżonymi znakami firmowymi bądź towarowymi ich właścicieli.

Autor oraz wydawca dołożyli wszelkich starań, by zawarte w tej książce informacje były kompletne i rzetelne. Nie biorą jednak żadnej odpowiedzialności ani za ich wykorzystanie, ani za związane z tym ewentualne naruszenie praw patentowych lub autorskich. Autor oraz wydawca nie ponoszą również żadnej odpowiedzialności za ewentualne szkody wynikłe z wykorzystania informacji zawartych w książce.

Redaktor prowadzący: Barbara Gancarz-Wójcicka
Fotografia autora na okładce: Ewa Sahajdaczna Sahaj Photography

Helion S.A.
ul. Kościuszki 1c, 44-100 Gliwice
tel. 32 230 98 63
e-mail: onepress@onepress.pl
WWW: onepress.pl (księgarnia internetowa, katalog książek)

Drogi Czytelniku!
Jeżeli chcesz ocenić tę książkę, zajrzyj pod adres
onepress.pl/user/opinie/pelm2v
Możesz tam wpisać swoje uwagi, spostrzeżenia, recenzję.

ISBN: 978-83-289-2914-2

Copyright © Jacek Walkiewicz 2023, 2025

Printed in Poland.

- Kup książkę
- Poleć książkę
- Oceń książkę

- Księgarnia internetowa
- Lubię to! » Nasza społeczność

Spis treści

List do mojego dziecka · 7

Wykład „Pełna MOC możliwości” · 9

ROZDZIAŁ 1. Taka prawda · 19

ROZDZIAŁ 2. Minęło dziesięć lat · 25

ROZDZIAŁ 3. Pełna MOC możliwości · 35

ROZDZIAŁ 4. Jestem z pokolenia... · 41

ROZDZIAŁ 5. Być bohaterem swojego życia to akt odwagi · 53

ROZDZIAŁ 6. Leć za marzeniem, które w sercu mieszka · 63

ROZDZIAŁ 7. Puk, puk — strach puka do drzwi · 81

ROZDZIAŁ 8. Pasja rodzi profesjonalizm · 101

ROZDZIAŁ 9. Podróże kształcą wykształconych · 125

ROZDZIAŁ 10. Co mi się udało, a co zrobiłem · 147

ROZDZIAŁ 11. MOC celów · 163

ROZDZIAŁ 12. Koncert życzeń, czyli co życzylibyśmy
sobie wiedzieć · 173

Co dalej? · 203

Wykład „Pełna MOC możliwości”

WYGŁOSZONY 20 WRZEŚNIA 2012 ROKU

NA TEDXWSB WE WROCŁAWIU

I UMIESZCZONY W SERWISIE YOUTUBE

12 LUTEGO 2013 ROKU

Jestem z pokolenia, dla którego szczytem marzeń było pojechać do Niemiec, zarobić trochę marek, kupić rozbitego golfa, przywieźć go do Polski i czuć się lepszym człowiekiem. A jeszcze większym szczytem marzeń było pojechać do Stanów, posiedzieć tam trzy lata, zarobić piętnaście tysięcy dolarów i do końca życia być ustawionym.

Dlatego gdy przyszedł 1989 rok, dla mnie było to wydarzenie epokowe i wielka szansa. Nigdy nie przypuszczałem, że dożyję takich czasów. A zaczęły się one wtedy, kiedy ja wchodziłem w dorosłe życie.

Jak chodziłem na imprezy, to moi koledzy palili papierosy i stwierdzali: „Życie ucieka, trzeba by coś zrobić”. A ja mówiłem: „To zróbmy”. „Ale co? — pytali. — No to polej!”.

Ja mówiłem: „Knajpę otworzmy”. A oni pytali: „Ale gdzie?”. A ja na to: „Nie wiem, bo żeśmy jeszcze z imprezy nie wyszli”. A oni: „No to polej!”.

A potem pytali: „Ale skąd weźmiemy kasę?”. A ja mówiłem: „Pójdziemy do banku, banki dają pieniądze”. Więc oni pytali: „Ale który bank ci da?”. A ja na to: „Nie wiem, bo żeśmy jeszcze z imprezy nie wyszli”. A oni: „No to polej”. Tak samo było w następnym roku. Mówili: „Rok już minął...”. I w następnym, i znowu następnym... I po pięciu latach ktoś mówi: „Wiecie, a mój szwagier otworzył knajpę cztery lata temu i świetnie mu idzie”. A ja na to: „Ja mówiłem pięć lat temu”. A oni: „A kto wiedział, że szwagier wstrzelił się w temat? No to polej!”.

Mam czworo dzieci i staram się je czegoś nauczyć. Dzieci nie mogą powstrzymać, można je tylko ostrzec. W związku z tym i tak zrobią

swoje. Ale życie mnie czegoś nauczyło i być może nigdy by się to nie wydarzyło, gdyby nie dalsze moje doświadczenia zawodowe. Natomiast na pewno chciałem Państwu powiedzieć, że nikt się nie wstrzeliwuje w temat. **Profesjonalizm nigdy nie jest dziełem przypadku. Pasja rodzi profesjonalizm. Profesjonalizm daje jakość, a jakość to jest luksus w życiu**, w dzisiejszych czasach szczególnie.

Gdy słuchałem Państwa cudownych wystąpień, naprawdę niezwykle... Bo jeśli wychodzi człowiek i mówi, że przeciął zeszyt¹, i mówi to z pasją, i oddał temu kawałek życia, i zapalił do tego innych ludzi, i dzwonił czy pisał do Coveya — to to jest niezwykle. Tego można słuchać w nieskończoność. Gdy słuchałem Państwa, to przypomniało mi się coś, co kiedyś powiedział mój mistrz, a brzmiało to tak: **„Zmień swoje słownictwo, a zmienisz swoje życie”**. I przez całe to spotkanie większość prelegentów mówiła: „udało mi się zrealizować”, „udało się to”, „udało się tamto”. Otóż chciałem Państwu powiedzieć, że ludziom nic w życiu się nie udaje. Wszystko bowiem wynika z czegoś. Nigdy nie jest dziełem przypadku. Słowo „udało się” sugeruje przypadkowość. Niektórzy jeszcze mówią: „Daj Boże, żeby się udało”.

Oczywiście jeżeli mówimy „nie udało się”, to zwalamy to na los, a jeżeli mówimy „udało się”, to tak naprawdę nie przypisujemy sobie sprawstwa. Zawsze, stojąc przed ludźmi, przed tymi, którymi zarządzamy, trzeba powiedzieć: „zrobiłeś”, „zdałeś maturę”, „zrobiliśmy projekt”, „zrealizowaliśmy”. Za wszystkim stoją ludzie i za wszystkim stoją nierzadko miesiące i lata ciężkiej pracy. Gdy sportowcy wracali z olimpiady i mówili: „Udało się zdobyć medal”, to myślałem, że raczej powinni byli powiedzieć: „Warto pracować, warto być konsekwentnym, warto włożyć kawałek życia w to, aby odnosić sukcesy”.

Staram się nauczyć swoje dzieci tego, co jest najważniejsze. A nauczyłem się tego w pierwszej swojej pracy, w takim okresie forma-

1 Nawiązuję do wykładu Rafała Mirkowskiego: „Multiplaner: jak zmienić słabość w biznes”.

tywnym, gdy miałem dwadzieścia siedem lata. Pracowałem wówczas w gazecie codziennej po dwanaście, czternaście godzin na dobę. Pracowaliśmy w systemie, który nazywał się nieoficjalnie „praca w systemie pożar w burdelu”. Nikt nie wie, o co chodzi. Trzeba biegać. A kiedyś się zorientujemy, o co chodziło. Kiedy patrzę z perspektywy czasu, to dziś wiem, o co chodziło. Otóż gazeta musi wychodzić w rytmie dziennym, dlatego cały zespół musi być skuteczny. Ona nie może wyjść pojutrze, ona musi wyjść jutro. Gazeta nauczyła mnie takiej życiowej skuteczności — czegoś takiego, że albo się jest skutecznym, albo się nie jest. I że **skuteczność jest miarą prawdy**². Jeżeli człowiek nie jest w życiu skuteczny, to znaczy, że prawda, którą się posługuje, jest nieaktualna — i warto ją zmienić. Słyszałem przez całe życie wiele tekstów typu: człowiek się uczy na błędach; co nie zabije, to wzmocni; podróż kształcą. To wszystko nieprawda. Nie podpisałbym się pod tym i swoim dzieciom bym tego nie powiedział. Znam bowiem ludzi (jestem psychologiem od dwudziestu pięciu lat), którzy potrafią dziesięć lat walić głową w ścianę i ciągle są zdziwieni, że ich głowa boli — a ściana stoi. Tak więc człowiek się uczy na błędach wtedy, kiedy wie, że je popełnia. Podróż kształcą? Tak, ale tylko wykształconych ludzi. Ludzie jadą do Egiptu, stoją pod piramidami i mówią: „Patrz, jaka niska, wyższa się wydawała”. I to jest koniec refleksji na temat trzech tysięcy lat historii. Jadą do Meksyku i na pytanie, jak było, odpowiadają: „Meksyk jak Meksyk, ciepło było”. Dwadzieścia pięć lat temu szczytem marzeń były wczasy z FWP (Fundusz Wczasów Pracowniczych)³. A dzisiaj Egipt nie robi wrażenia. No i co nie zabije, to wzmocni — to nieprawda. Co nie zabije, to nie zabije. Wcale nie musi wzmacniać. Potrafi sponiewierać i zostać na całe życie. Dołożyłbym jeszcze dwie maksymy, które za mną szły przez całe życie: w życiu trzeba być artystą i dyplomatą oraz pokorne ciele dwie matki

2 Zwrot zaczerpnięty z siedmiu zasad huny.

3 FWP to było państwowe przedsiębiorstwo, które dysponowało ośrodkami wypoczynkowymi.

ssie. Też nieprawda. To jest pochwała hipokryzji. Mówisz „tak”, myślisz „nie”. Co innego mówisz, co innego myślisz, co innego robisz. Za to się zawsze płaci cenę. I tutaj wcześniej już moi przedmówcy mówili o prawdzie, o spójności, o integralności wewnętrznej. Dlatego proszę pamiętać, że człowiek przez całe życie buduje sobie własną prawdę. I tę swoją skuteczność opiera na tym, co jest jego prawdą, a prawdą jest to, co wynika z naszych doświadczeń. I to jest pewnie najcenniejsze.

Kiedyś spytałem studentów piątego roku, jaki jest ich cel w życiu na najbliższe dziesięć lat, i wszyscy powiedzieli to samo: stabilizacja. Ja mówię: wicie, największą miałem, jak mi dysk wypadł, bo byłem ustabilizowany przez miesiąc, i nigdy więcej nie chciałbym być ustabilizowany. A Sztaudynger nawet napisał: „Stabilizacja motylka to szpilka”. Dlatego jeżeli ktoś — niezależnie od tego, ile ma lat — postawi sobie taki cel (ustabilizować siebie czy firmę), to jest to droga donikąd. To jest pułapka, proszę o tym pamiętać. Życie nie jest stabilne, nigdy nie było, nigdy nie będzie. Zawsze pozostanie tajemnicą. Niezależnie od tego, co byśmy zrobili, jest wiele rzeczy, których nie rozumiemy. Tutaj było dużo mowy o tym, o przyciąganiu pewnych możliwości. Jestem zafascynowany właśnie tym — że poprzez ludzi możemy zrealizować wszystkie marzenia. Jeżeli na sali jest sto osób i każdy zna sześćdziesiąt osób, to mamy dostęp do sześciu tysięcy ludzi. W związku z tym nie wiem, jak to jest — może Państwo tego doświadczyli — ale bywa, że gdy się kupuje mieszkanie z drugiej ręki, wchodzi się do jednego i nic się nie czuje, wchodzi się do drugiego i nic się nie czuje, wchodzi się do trzeciego — i wie się, że się je kupi. Skąd się to wie? Nie wiem. Po prostu się wie. Tak naprawdę **rozwijamy się i zdobywamy doświadczenie wtedy, gdy wychodzimy poza sferę komfortu i gdy sytuacja wykracza poza nasze pierwotne plany i oczekiwania**. Człowiek może doświadczyć czegoś nowego, tylko wchodząc w coś nowego, w coś, co jest na zewnątrz.

Jeżeli patrzę na siebie, jak stoję w supermarkecie i wybieram ser, który kupię — jest tam sto dwadzieścia gatunków sera, a ja podchodzę

i mówię: „Goudę poproszę”, a za tydzień przychodzę i myślę sobie: „Boże, kto to kupuje? Trzeba coś w swoim życiu zmienić”, i mówię: „Goudę i królewskiego poproszę” — to pojawia się refleksja: po co była cała ta zmiana? Dlaczego nie przychodzimy co tydzień i nie mówimy: w każdym tygodniu zjem inny ser, a w tym tygodniu nawet taki, co sam chodzi po talerzu. Jeżeli patrzymy na codzienność, to oczywiście jakoś naturalnie chcielibyśmy się znaleźć w tym obszarze sfery komfortu — takiego spokojnego życia, gdzie wszystko toczy się bez większych zagrożeń. Natomiast to, co w życiu jest najpiękniejsze, pojawia się kawałek dalej. To jest tak, jakbyśmy powoli wypływali w morze. **To jest doświadczanie życia — jedna z najcenniejszych rzeczy, jakie można w życiu osiągnąć — czyli poznawanie jego smaków.** Poznawanie smaku radości, smutku, żalu, tęsknoty, ciekawości — one wszystkie mają swój smak i swoją wibrację. Dlatego warto ich doświadczać. Gdy patrzę na ludzi, to czasami mam wrażenie, że oni nie chcą doświadczać. Natomiast w sferze komfortu niewiele może się zdarzyć. Jednak to, co jest jeszcze piękniejsze, znajduje się jeszcze dalej. Następną okrag, do którego trzeba wejść (dzisiaj dużo było o tym i z ogromną przyjemnością tego słuchałem⁴), to są marzenia. **Marzenia są tam, gdzie jest wolność.** A my w 1989 roku wywalczyliśmy wolność, a nie bezpieczeństwo.

Pewnie nigdy bym do tych marzeń nie dotarł, gdyby nie mój syn. Od dzieci można się bardzo wiele nauczyć. Nie wiem, czy zauważyliście, że dzieci są prawdziwe. Dzieci nie udają. Dziecko, gdy widzi człowieka bez nogi, to mówi: „O, pan bez nogi”. A my mówimy: „Cicho, przestań”. „To on nie wie, że nie ma nogi?” — pyta dziecko. „Wie”. „To dlaczego mam przestać?”. Otóż pewnego dnia mój syn stanął przede mną (miał wówczas czternaście lat) i bujając się, powiedział: „Tato, kup mi taką trampolinę do skakania. W GO Sporcie widziałem, sto dwadzieścia złotych kosztuje. Kup mi na urodziny”. To jest kompletny

4 Przede mną było kilka wystąpień, moje było ostatnie.

projekt, nawet Unia płaci za takie projekty. A ja patrząc na niego, pytam: „Jasiu, po co ci taka trampolina?”. A on patrząc na mnie, odpowiada: „Żeby skakać, ojciec!”. W psychologii jest takie pojęcie — błysk. To jest moment, kiedy człowiekowi w głowie wszystko się zmienia. Kiedy nagle dociera do niego coś, co było oczywiste od lat, ale teraz nabrało innego wymiaru. I do mnie dotarło, gdy miałem trzydzieści siedem lat, że marzenia nie są po nic — są po prostu po to, żeby je zrealizować. Jeżeli ktoś chce wejść na Kilimandżaro, to idzie na Kilimandżaro. Jeśli Ingvar Kamprad chciał zbudować IKEA, to zbudował IKEA. Marzenia są bardzo różne i są tak naprawdę nienegocjowalne. Ani nie podlegają ocenie. **Marzenia są czymś uroczystym, są czymś odświętnym.** Natomiast dochodzimy do nich przez taką normalną prozę życia, przez codzienność. Zresztą tutaj była o tym mowa: o mrówczej pracy. Ale gdzieś tam dalej są marzenia i ja w ciągu trzech lat, między trzydziestym siódmym a czterdziestym rokiem życia, zrealizowałem większość marzeń z dzieciństwa. Ale dopiero wtedy. Natomiast takim niezwykle wydarzeniem było to, co się wydarzyło trzy lata temu, kiedy to mogłem zrealizować swoje największe życiowe marzenie. Otóż gdy jeździłem na kempingi za granicę, zawsze marzyłem o tym, żeby zamiast małego namiotu mieć, tak jak Niemcy, porządną przyczepę — kampera. I trzy lata temu postanowiłem, że kupię sobie kampera. Marzyłem o nim dwadzieścia lat. Stać mnie na niego i mogę go sobie kupić — pomyślałem. Znalazłem taki samochód, czteroletni, na Allegro, pojechałem do Łodzi, obejrzałem go, wróciłem do Warszawy i wpłaciłem właścicielowi trzy tysiące zaliczki. I wpadłem w depresję. Taki smutek, takie poczucie, że nie wiem, co dalej. Po paru dniach moja żona pyta: „Czy ty kupujesz tego kampera, czy nie?”. A ja odpowiadam: „Wiesz co, nie wiem”. A ona: „Czego nie wiesz?”. „Nie wiem, czy go kupuję”. „Ale przecież wpłaciłeś zaliczkę”. „Tak”. „Ale coś jest nie tak z nim?”. „Wszystko jest ok”. „To o co chodzi?”. „Wiesz co, dwadzieścia lat o tym marzyłem, dzisiaj mogę to zrobić i nie wiem, czy tego chcę”. To jest straszne uczucie. I wtedy ona mówi: „Jacek, zawsze

mi mówiłeś, że marzenia są po to, żeby je realizować. Więc zrób to, bo nie będziesz wiedział, jak to jest mieć kampera”. I dosłałem dziewięćdziesiąt siedem tysięcy i za sto tysięcy kupiłem czteroletni samochód, który przez jedenaście miesięcy w roku stoi pod domem, bo jest do niczego niepotrzebny. Pojechaliśmy do Chorwacji, wjechaliśmy na kemping. Żona poszła na spacer, wraca i mówi: „Jacek, nasz jest najstarszy, Niemcy mają nowsze”. Czy to ma sens?

Jest taki człowiek, którego uznałbym za swojego mistrza i którego uwielbiam. Lubię go słuchać. Jest niezwykły. Ma energię większą niż moje dzieci razem wzięte i ja. Bo jak mój syn spuści rano nogi, to mówi: „Zmęczony jestem”. Ja na to: „Jeszcze nic nie zrobiłeś”. A on: „No, a już jestem zmęczony”. Natomiast u tego człowieka nigdy nie widziałem zmęczenia: to jest profesor Bartoszewski. Profesor Bartoszewski ma dziewięćdziesiąt lat. Kiedyś powiedział, że **w życiu są rzeczy, które warto, i są rzeczy, które się opłaca, ale nie zawsze to, co warto, się opłaca, i nie zawsze to, co się opłaca, warto**. A więc nie opłaca się kupić samochodu za sto tysięcy, którego utrzymanie kosztuje pięć tysięcy rocznie i który jest wykorzystywany przez jeden miesiąc w roku, a na dodatek traci na wartości. Ale warto. Wiecie dlaczego? **Bo spełnione marzenia nie mają ceny**. To dopiero się rozumie, gdy się ma osiemdziesiąt lat i się mówi do wnuków: „Dziadek zawsze marzył o kamperze”. „I co, dziadku?”. „Babcia nie pozwoliła”. Nigdy bym go nie kupił, gdyby moja żona powiedziała zupełnie inne zdanie, typu: „Tobie się chyba w głowie poprzewracało. Ty chyba nie masz co z pieniędzmi robić. Kupisz sobie grata, który będzie stał pod domem?”. Wtedy bym go nie kupił. Tak ważne jest to, kto nas otacza i kto czasami nas popchnie i powie: „Zrób, nie bij piany, po prostu zrób”. Richard Branson w swojej książce *Screw it, let's do it* właśnie o tym pisze. Jego rodzice mówili: „Let's do it!”. Nie gadaj, zrób. Branson jest nazywany Doktorem Yes — tak, zawsze „tak”, do przodu. Ale takich miał rodziców. To jest trochę w ten sposób, że to, co dajemy innym ludziom, wraca. **Kto przewiezie swoją łodzią innego człowieka na**

drugi brzeg, sam też tam dopływa. Aby zapalać innych, samemu trzeba płonąć. Dlatego ważne jest, jakie pole będziecie wokół siebie tworzyli i jacy ludzie będą Was otaczali oraz kogo Wy będziecie wspierali. Na niektóre marzenia czeka się lata całe. Jedno z tych marzeń będę realizował w ciągu najbliższych dwóch tygodni: otwieram w Warszawie na Chmielnej 10 swoją autorską księgarnię — „Pełna MOC Słów”⁵. Marzyłem o tym wiele lat. Okazało się to możliwe do zrealizowania, ponieważ miasto ogłosiło przetarg na pięć takich miejsc w Warszawie, aby stworzyć takie księgarniowe centrum. A zatem na niektóre rzeczy musimy poczekać, niektóre możemy zrobić szybciej. Co jest dalej? Dalej są cuda. Kiedy grupa niepełnosprawnych wchodzi na Kilimandżaro. Kiedy polscy naukowcy w zwykłych warunkach wymyślają produkcję grafenu⁶. Kiedy ludzie potrafią zrobić rzeczy, które są niewyobrażalne — bez nich byśmy stali w miejscu. W sferze komfortu jest spokojne życie, lecz — proszę pamiętać — to jest droga donikąd. Jeżeli człowiek jest gotowy z niej wyjść, to może doświadczyć tylko więcej, nigdy mniej, może nauczyć się więcej. **Być bohaterem swojego życia to akt odwagi.** Być głównym aktorem w filmie pod tytułem „Moje życie” to akt odwagi. Churchill powiedział: „**Jeśli brakuje w życiu miejsca na odwagę, to inne cnoty są bez znaczenia**”. Obiema rękami się pod tym podpisuję. Puk, puk — strach puka do drzwi, otwiera mu odwaga, a tam nikogo nie ma. Różnica między mną dzisiaj a mną dwadzieścia lat temu jest taka: dwadzieścia lat temu się bałem i nie robiłem, dzisiaj się boję i robię. Nauczyłem się żyć ze strachem. Traktować go jak sprzymierzeńca. Być może pomogły mi pobyty u Indian, tam bowiem się dowiedziałem, kim jest prawdziwy wojownik: **prawdziwy wojownik to człowiek, który się mierzy z sa-**

5 Moja księgarnia rozpoczęła działalność w październiku 2012 roku. Po 6 latach została zamknięta w czerwcu 2018.

6 Opracowanie produkcji grafenu w polskich laboratoriach prasa ogłosiła jako wielki sukces polskich naukowców.

mym sobą. Indianie powiedzieli mi tak: „Jacek, jak pokonasz samego siebie, to już ci nikt nie stanie na drodze”. Człowiek ma prawo się bać, bo tylko idiota się nie boi. Strach jest sprzymierzeńcem wojownika, ponieważ pozwala być uważnym i czujnym. Jeżeli nauczymy się z nim żyć, to tak naprawdę wszystko się w życiu zmienia.

Czym jest odwaga? To cztery elementy. Pierwszym jest zaufanie do samego siebie — to jeden z największych życiowych kapitałów: ufać sobie. Dam radę. A jak nie dam? Dam radę. A jak się przewrócę? To się podniosę. A jak się nie podniosę? To sobie poleżę. To jest trochę tak, że gdy dziecko zaczyna chodzić, to rodzice mówią: „Brawo, chodzisz”. A przecież już wtedy mogliby mówić: „Słuchaj, trzy dni próbujesz. Nie będziesz chodził, będziesz pełzał. Maciuś chodził po dwóch dniach. Koniec, skończyło się”. Gdy dzieci idą do przedszkola, rodzice mówią: „Skończyło się”. Gdy dzieci idą do szkoły, słyszą: „Skończyło się, będziesz się uczył, laba się skończyła”. Potem szkoła średnia i — skończyło się. Potem się człowiek żeni i słyszy: „Synu, skończyło się” — i to akurat jest prawda. Zaufanie do siebie to nie to samo co wiara w siebie. Zaufanie do siebie wynika z doświadczenia. Jeżeli przeżyłem tyle, ile przeżyłem, to na pewno dam sobie radę dalej. Drugim elementem jest ryzyko. Nie ma życia bez ryzyka. Nie ma biznesu bez ryzyka. Nie ma możliwości zrobienia kroku do przodu bez ryzyka. Ale aby zaryzykować, trzeba zaufać samemu sobie. Trzecim są decyzje. Na ogół to ludzi hamuje: podjęcie decyzji. Chcieliby wszystko przeanalizować. Powiem Wam, gdzie zapada decyzja o kupnie kampera: nie w głowie, lecz w sercu. Bo te prawdziwe projekty realizuje się z pozycji serca, nie z pozycji umysłu. W umyśle jest czysta kalkulacja i tam się opłaca lub się nie opłaca. Nie mielibyśmy iPadów, iPodów, iPhone'ów ani wielu innych rzeczy, gdyby człowiek posługiwał się wyłącznie czystą kalkulacją. I ostatni element: zaangażowanie. Życie na cały etat. Z pasją. Życie, w którym człowiek czuje smak tego, co się dookoła niego dzieje. Gdy byłem w Nowej Zelandii (to jedno z marzeń, które zrealizowałem, mając lat czterdzieści), wziąłem udział w raftingu

ekstremalnym. Od tego miejsca (górna krawędź góry, z której się spływa) do tego jest siedem metrów. To bardzo wysoko. Pontony podpływają z dużą prędkością i z dużej wysokości wpadają w miejsce, gdzie jest wir, a on nie pozwala im odpłynąć. To jest impreza dla turystów, sto dolarów kosztuje. To się musi udać. Ale mówiono nam wcześniej, że się będziemy topić i to jest największa atrakcja. Bo topiąc się, człowiek doświadcza swoich prawdziwych emocji. Na pontonie jest trzech ratowników i wszystko dalej się uspokaja. Dalej zespół się cieszy. Emocje są prawdziwe. Oczywiście, że mógłbym nie wziąć udziału, ale za trzydzieści lat na pytanie wnuka: „Dziadek, gdzie tam jesteś?” musiałbym powiedzieć: „Dziadek zdjęcia robił”. A dziadek jest tutaj. Chciałbym Państwu powiedzieć, że **zwycięzcy nigdy nie rezygnują, a rezygnujący nigdy nie zwyciężają**.

Jeżeli kiedykolwiek będziecie mieli takie poczucie, że straciliście zaufanie do samych siebie, jeżeli będziecie mieli poczucie, że to wszystko nie ma sensu, to napiszcie do mnie maila. Życzę Wam, abyście nigdy nie stracili radości z tego, co robicie, zaufania do samych siebie, gotowości do doświadczenia strachu i wchodzenia w to, co nowe i nieznane. Idźcie i bądźcie odważni. Dziękuję bardzo.

PROGRAM PARTNERSKI

— GRUPY HELION —

- 
1. ZAREJESTRUJ SIĘ
 2. PREZENTUJ KSIĄŻKI
 3. ZBIERAJ PROWIZJĘ

Zmień swoją stronę WWW w działający bankomat!

Dowiedz się więcej i dołącz już dzisiaj!

<http://program-partnerski.helion.pl>

GRUPA
Helion 

Spełnione życie nie jest dziełem przypadku



Psycholog, mówca, trener i mentor, którego szeroki świat internetu poznał – i którym się zachwycił – ponad dziesięć lat temu. We wrześniu 2012 roku Jacek Walkiewicz opowiedział słuchaczom TEDxWSB we Wrocławiu, w czym tkwi pełna moc naszych możliwości. Zarejestrowane dwudziestominutowe wystąpienie, zamieszczone w lutym 2013 roku na kanale YouTube, nadal wzbudza nie lada zainteresowanie – co minutę odtwarzają je dwie osoby. Większość oglądających do niego wraca i słucha wykładu ponownie. I znów. Za każdym razem znajdują w nim dla siebie coś nowego. Dowiadują się, dlaczego warto mieć marzenia i je spełniać. I że potrzebna jest odwaga – wypadkowa zaufania do siebie, ryzyka, decyzji i zaangażowania. Gdy do odwagi i marzeń dodamy dążenie do sukcesu, pasję i pracę, przed naszymi oczami pojawi się pełny obraz. Pełna MOC możliwości.

Spełnione życie.

Wykład, który odmienił sposób myślenia tak wielu osób, wpłynął także na samego Jacka Walkiewicza. Uczynił z niego osobę rozpoznawalną nie tylko w świecie biznesu, ale wręcz... na ulicy. Jak to na niego wpłynęło? Czego sam Jacek Walkiewicz nauczył się przez te dziesięć lat? Czym dziś chciałby się podzielić z uczestnikami TEDxWSB 2012?

Tego się dowiesz z drugiego wydania książki, w którym autor rozwinął, uwspółcześnił i uzupełnił słynny wykład.

Jacek Walkiewicz – psycholog, absolwent Uniwersytetu Warszawskiego, jeden z najbardziej rozpoznawalnych polskich mówców. Ceniony za wiedzę merytoryczną, a także za inspirujący, ciekawy, energetyzujący i pełen humoru sposób prowadzenia wykładów i szkoleń. Jego wystąpienia na TEDx, opublikowane na YouTube, mają ponad 10 milionów odsłon.

onepress



Księgarnia internetowa:
onepress.pl



HELION S.A.
ul. Kościuszki 1c, 44-100 Gliwice
tel.: 32 230 98 63
onepress@onepress.pl

książkiklasybusiness

ebook dostępny na:

ebookpoint

ISBN 978-83-289-2914-2



9 788328 929142

Cena: 57,00 zł